

S.M. JANA (HELENA) SZMIGIELSKA CSSF

POD OKIEM MISTRZA WSPOMNIENIA O POSZUKIWANIU ISTOTY ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Powracam myślą do lat siedemdziesiątych, gdy zaczytana w Dokumentach Soboru Watykańskiego II, w późniejszych oficjalnych wypowiedziach Kościoła oraz w literaturze posoborowej na tematy związane z życiem zakonnym, miałam nieprzezwyciężone pragnienie uporania się z tajemnicą tożsamości tegoż życia w Kościele. Mój Mistrz, Ksiądz Profesor Andrzej Z u b e r b i e r, okazał duże zrozumienie dla mego uporu w wyborze tematu pracy doktorskiej, który ostatecznie otrzymał brzmienie: „Próby określenia istoty życia zakonnego w piśmiennictwie teologicznym lat 1964-1974” (Studia Teologiczno-dogmatyczne, tom IV, s. 275-378).

Dlaczego Księżdz Profesor A. Z u b e r b i e r a nazywam swoim mistrzem? Lata studiów teologicznych w ATK wspominam jako wspaniały czas. Wobec wszystkich ówczesnych wykładowców mam duże uznanie i wdzięczność. Na zupełnie wyjątkowych prawach była jednak u mnie teologia dogmatyczna. Od początku byłam nią zafascynowana. Tak się złożyło, że przez wszystkie lata moich studiów dogmatykę na naszym roku wykladał Ksiądz Profesor A. Z u b e r b i e r. Chociaż przedmiot ten pochłaniał mnie bardzo jeszcze przed rozpoczęciem studiów w ATK, osoba wykładowcy odegrała zasadniczą rolę. Niezmiernie lubiłam jego wykłady. Dlaczego? Nie uatrakcyjniał ich żartami, anegdotami. Nie musiał budzić audytorium przez podnoszenie głosu. Mówił natomiast jako ktoś, kto naprawdę wie, tą wiedzą wewnętrzną, ponad-akademicką. Gdy w trakcie wykładu dochodził do krawędzi tajemnicy – przerywał i patrzył na studentów, a myśmy właśnie wtedy pojmowali, że chce nam przekazać coś niewyraźnego; osobiście uważam, że faktycznie przekazywał.

Studiowałam dogmatykę z pasją. Paradoks – lubiłam egzaminy z tego przedmiotu. Ks. profesor Z u b e r b i e r, po postawieniu pytania, czy też zagadnienia, słuchał zwykle z zamkniętymi oczami – a ja miałam przekonanie, iż on wie, że kocham to, o czym mówię. Jako promotor prowadził mnie z mądrością i konsekwencją. Nie narzucał niczego, lecz patrzył uważnie na moje poczynania, korygo-

wał i angażował się w nie. Nie trzeba było długo czekać na uwagi do kolejnych fragmentów tekstu. Ksiądz Profesor, przy wielkim zapracowaniu, często poprawiał prace swych studentów w pociągu na trasie Warszawa-Kielce. Dodawał mi odwagi. Wszyscy uczestnicy seminarium doktoranckiego, które prowadził, doświadczali głębokiej życzliwości Profesora i czerpali z jego wiedzy. Przystępny i zainteresowany sytuacją życiową swoich studentów. Otwarty na „dzisiaj” Kościoła.

Pracę doktorską pisałam w okresie przemian posoborowych, wyjątkowo trudnym dla życia zakonnego. Dziesięciolecie, które wzięłam pod uwagę, było czasem eksplozji literatury teologicznej o tematyce dotyczącej tego sposobu życia; po roku 1974 obserwowano się jej spadek. Jest sprawą oczywistą, że nie zdołałam w ramach swej pracy omówić całego piśmiennictwa lat 1964-1974 o wspomnianej tematyce. Ograniczyłam się do grupy teologów, których uważaliśmy za najbardziej reprezentatywnych w tym przypadku bądź z racji wielkości ich ogólnego wkładu w rozwój myśli teologicznej drugiej połowy XX wieku, bądź ze względu na szczególne zainteresowanie zagadnieniem życia oddanego Bogu. Są nimi: Y. Congar OP, G. Huyghe, K. Rahner SJ, P.P. Regamey OP, E. Schillebeeckx OP, J.M.R. Tillard OP, H. Urs von Balthasar. Łatwo dostrzec, że w grupie tej znajdują się przedstawiciele krajów języka niemieckiego, Francuzi, przedstawiciel szkoły holenderskiej, a także teolog obeznany z problematyką życia zakonnego na drugiej półkuli (J.M.R. Tillard z Montrealu). Reprezentowali oni różnorodne aktywne środowiska, jeśli chodzi o myśl teologiczną. Poglądy szerszej grupy autorów zostały ukazane w powiązaniu z koncepcjami wspomnianych siedmiu teologów.

Minęło siedemnaście lat. W oficjalnych wypowiedziach Kościoła określenie „życie zakonne” zostało na ogół zastąpione przez „życie konsekrowane”. Pojęcie to, obejmujące oprócz zakonów również inne formy życia oddanego Bogu, jest nie tylko bardziej ogólne, lecz przede wszystkim odświeżające. Byliśmy świadkami Synodu mającego za przedmiot swych obrad życie konsekrowane i jego misję. Posynodalna Adhortacja Apostolska *VITA CONSECRATA* Ojca Świętego J a n a P a w ł a II otworzyła nowe perspektywy w odczytywaniu roli tego rodzaju życia u progu trzeciego tysiąclecia.

Jest niedziela, 2 lutego 1997. Święto Ofiarowania Pańskiego. Pierwszy w historii Kościoła oficjalnie ogłoszony Dzień Życia Konsekrowanego. Uczestniczyłam dzisiaj w Eucharystii z racji tego Dnia w bazylice św. Piotra w Rzymie. Uroczystej koncelebrze przewodniczył Ojciec Święty J a n P a w e ł II. Świątynia wypełniona po brzegi braćmi i siostrami z różnych zakonów, zgromadzeń

zakonnych, instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostołskiego. Jakaz różnorodność. Ogromna liczba – może większość – młodych twarzy. Po odśpiewaniu *Credo* – słowa Papieża wzywające wszystkich do odnowienia w milczeniu zobowiązania pojęcia za Chrystusem w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości. Była to cisza brzemien-
na ufnym oddaniem i nadzieją. Potem uroczyste dziękczynienie Ojca Świętego i nas wszystkich za dar życia konsekrowanego w Kościele, ukazujące zarazem aktualność naszej misji.

Czy dzisiejsza Eucharystia jest odpowiedzią?...

Niezależnie od postępu samoświadomości Kościoła w odniesieniu do tajemnicy życia konsekrowanego, może być interesujące przypomnienie stosunkowo niedawnych prób refleksyjowania nad tym rodzajem egzystencji chrześcijańskiej jako odrębnym stanem. Któż wówczas przeczuwał, że *młodość* życia konsekrowanego objawi się, ukaze, tak prosta i konieczna; że obok śmierci – życie będzie wyrastało z całą swobodą ku niebu. Czy przeczuwał to mój Mistrz? Wolno mi mniemać, że tak; niemniej pozwolił wejść w przygodę poszukiwań.

Poglądy siedmiu wymienionych wyżej teologów na istotę życia konsekrowanego, mimo pewnych podobieństw, różniły się znacznie. Ponadto, skoncentrowani na palących i kontrowersyjnych problemach życia oddanego Bogu, próby określenia *istoty* tego życia podejmowali raczej dorywczo i nie zawsze wyczerpująco. Stąd na ogół niełatwą było rzeczą scalenie ich i uzgodnienie w pismach tego samego nawet autora. Wzajemne usytuowanie poszczególnych form życia chrześcijańskiego w obrębie wspólnoty Kościoła okazało się zadaniem o wielu niewiadomych. Autorów podejmujących różnorodne próby rozwiązania tego zadania podzieliłam na dwie grupy: przedstawiciele poglądu, iż życie zakonne jest jedną z wielu form odpowiedzi na wezwanie do miłości doskonałej (E. Schillebeeckx, P.R. Regamey, K. Rahner i I.M.R. Tillard) oraz teologowie upatrujący w życiu zakonnym szczytową formę egzystencji chrześcijańskiej (H. Urs von Balthasar, G. Huyghe i Y. Congar). Okazało się jednak, że obydwa kierunki są ze sobą sprzężone w jakiś tajemniczy, trudny do uchwycenia sposób, np. *pełnia chrześcijaństwa (miłość doskonała) może i powinna być urzeczywistniona w każdej formie życia w Kościele; niemniej życie zakonne ma wyjątkowy charakter.*

Kluczowe wypowiedzi teologów obydwu grup zostały przedstawione i poddane w pewnym stopniu analizie krytyczno-porównawczej w dwóch pierwszych rozdziałach. W rozdziale trzecim – stosując oprócz wspomnianej metody również drogę syntezy – ustosunkowałam się do ukazanych propozycji i zaproponowałam możliwość określenia istoty życia konsekrowanego będącą wynikiem przeprowadzonych analiz. Przedstawię tutaj wybrane fragmenty

rozdziału trzeciego. *Ku nowemu odczytaniu istoty życia zakonnego*, a także *Zakończenie*. Poprzedzę je tą częścią *Wstępu*, która określa i uzasadnia podstawowe pytania stanowiące przyczynę tej pracy.

Wybrane fragmenty WSTĘPU, s. 275-281.

Temat niniejszej pracy może budzić zdziwienie. Czyżby istota życia zakonnego nie była znana? Nawet gdy bierze się pod uwagę ogłębność sformułowań Soboru Watykańskiego II, fakt że chodzi jedynie o *próby* określenia tej istoty, może wydawać się gorszący. Istnieją jednak takie paradoksalne sytuacje, w których oczywistość zbiega się z tajemnicą...

Zajmiemy się życiem zakonnym jako zjawiskiem ogólnie znanym, *właśnie takim* zjawiskiem w Kościele. Pytanie o istotę tego zjawiska wydaje się niezmiernie aktualne. Pytanie *czym to jest?* należy do swoistej grupy pytań, od których człowiek – świadomie lub podświadomie – uzależnia w swym życiu bardzo wiele, czasem wszystko. W odróżnieniu np. od pytania *jak to zrobić?* – pytanie *Czym to jest?*, zwłaszcza gdy łączy się z koniecznością bezwarunkowego wyboru, domaga się odpowiedzi w sposób konieczny. Gdy jej nie znajduje – budzi zniechęcenie, rezygnację i podejrzliwość...

Miejsce stanu zakonnego w Kościele określa Sobór Watykański II następująco: *Stan ten – gdy ma się na uwadze boski i hierarchiczny ustrój Kościoła – nie jest stanem pośrednim pomiędzy stanem duchownym i świeckim, lecz z jednego i drugiego Bóg powołuje niektórych chrześcijan, aby w życiu Kościoła korzystali ze szczególnego daru i byli, każdy na swój sposób, pomocni w zbawczym jego posłannictwie*¹. Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego zawiera podobne ujęcia. Pierwsze słowa tego Dekretu brzmią: *Dążenie do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych bierze początek z nauki i przykładu Boskiego Mistrza i stanowi wybitny znak Królestwa niebieskiego*². Temat znaku w odniesieniu do życia zakonnego podejmuje również *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele: Jest więc ślubowanie i spełnianie rad ewangelicznych niejako widomym znakiem, który może i powinien pociągać skutecznie wszystkich członków Kościoła do obojętnego wypełniania powinności powołania chrześcijańskiego*³.

Wystarczy jednak sięgnąć do opracowań Dokumentów Soborowych traktujących o życiu zakonnym, aby przekonać się, ile niewiadomych kryje tu niemal każde słowo. Nie bez przyczyny sygnalizuje się też liczne zakwestionowania konkretnych przejawów życia zakon-

¹ KK 43.

² DZ 1.

³ KK 44.

nego przez wielu, zwłaszcza młodych chrześcijan⁴. Znamienna wydaje się wypowiedź ks. Stanisława Nagy'ego: *Życie zakonne doby obecnej znalazło się w sytuacji swoistego paradoksu. Doczekawszy się na Soborze Watykańskim II uroczystej sankcji Kościoła zaszerogowującej je do składowych elementów jego własnej tajemnicy, w praktyce, w konkretnie kościelnego życia przeżywa jeden z wyjątkowo ostrych kryzysów, wyrażający się bolesnym poczuciem, zagubienia tych, którzy znaleźli się w jego orbicie i gwałtownym spadkiem liczby tych, którzy chcieliby w orbicie tej się znaleźć. Daje to wszystko sporo do myślenia: ukazuje z jednej strony nowe, niedostrzegane dotąd perspektywy skomplikowanego i ciągle dalekiego od zadawalającego teoretycznego ujęcia życia zakonnego, a z drugiej stawia wobec konieczności konkretnych przemyśleń, prowadzących do skutecznego zaradzenia przedłużającemu się i kto wie czy nie pogłębiającemu się kryzysowi⁵.*

Dokumenty Soborowe bardzo ściśle wiążą profesję zakonną z sakramentem chrztu⁶, lub też lepiej: z pełną inicjacją chrześcijańską. Po linii tych właśnie związków przebiegają rozważania nad istotą życia zakonnego w okresie trwania Soboru, jak również bezpośredniego po nim. Podejmujemy się zbadania w pewnym stopniu kierunków poszukiwań właściwego spojrzenia na istotę życia zakonnego zawartych w piśmiennictwie teologicznym lat 1964-1974. Dziesięciolecie to wydaje się nam szczególnie ciekawe. Bezpośrednio przez Soborem wiele ważnych i palących spraw Kościoła nabrzmiewało i dochodziło do głosu równocześnie. W czasie zaś trwania Soboru oraz w latach następnych – znalazło ujście w literaturze teologicznej. Zagadnienie życia zakonnego okazało się ważnym i złożonym. Trzeba było odpowiadać na niezliczone pytania o sens, aktualność, potrzebę takiego sposobu życia. Wiele miejsca zajęła krytyka rażąco przestarzałych zwyczajów zakonnych, formacji, praktyki rad ewangelicznych będącej niekiedy zaprzeczeniem ubóstwa, świadomego szukania woli Bożej oraz rozwoju miłości w stanie konsekrowanego dziewictwa. Pojawiły się doraźne propozycje zmian, propozycje nowego spojrzenia na przedmiot ślubów.

⁴ Por. Miecznikowski S., *Miejsce zakonów w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, Poznań 1968, 269-299; Leclercq J., *Monastiches Leben und moderne Welt*, w: „Geist und Leben” 38 (1965) 214-218; Geffré C., *Przyszłość życia zakonnego w dobie zesławienia*, „Concilium” (wyd. w j. polskim), 6-10(1969) 215-222.

⁵ Nagy S., *Z teologii życia zakonnego*, ACr 8(1976) 165.

⁶ Por. KK 44; DZ 5; *Ordo Professionis Religiosae* II 62; Paweł VI, *Przemówienia papieskie w: Charyzmat życia zakonnego* (oprac. A. Żuchowski i T. Sułowska), Poznań 1974, 18.

Sobór stworzył nowy obszar badań nad istotą życia zakonnego bardziej przez proklamację powszechnego powołania do miłości doskonałej, niż przez teksty dotyczące zakonów bezpośrednio. W V rozdziale *Konstytucji Dogmatycznej o Kościele* czytamy: *...wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: „Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze” (1Tes 4,3; por. Ef 1,4)*⁷. Oto inny tekst z tego dokumentu: *Toteż dla wszystkich jasne jest, że wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości.*

Nowe pytanie o istotę życia zakonnego jest w tej sytuacji przysłowiową *drugą stroną medalu*. Rozmaicie jest też podejmowane. Tak więc poszukujemy łącznej odpowiedzi na dwa pytania: Czym jest życie zakonne? oraz Jak łączy się prawda o powszechnym wezwaniu do miłości doskonałej z prawdą o szczególnym powołaniu do życia zakonnego?

Wprowadzamy przy tym celowe – jak sądzimy – uproszczenie: na ogół posługiwać się będziemy określeniem *zakonnicy* czy też *życie zakonne* obejmując nimi wszystkie szczegółowe formy tego życia, od ściśle monastycznego począwszy, aż do instytutów świeckich. Nasze zadanie jest bardzo ogólne i nie domaga się tych rozróżnień. Co więcej, nie skoncentrujemy uwagi na tak doniosłej sprawie, jak charyzmat założyciela. Interesuje nas bowiem jedynie to, co wspólne jest wszystkim rodzinom zakonnym. Można takie stanowisko kwestionować, jest to jednak sposób mówienia o zakonach znany i stosowany powszechnie w Kościele.

Wspomnijmy o jeszcze jednej przyczynie, dla której dziesięciolecie 1964-1974 przykuło naszą uwagę. Jest nią przebijająca niemal we wszystkich pracach na temat życia zakonnego, *obudzona nadzieja na jakąś decydującą zmianę*. Dalsze losy tej nadziei są już mniej ciekawe: chaos, który powstał w wielu społecznościach zakonnych w związku z przeprowadzaną po Soborze odnową, liczne odejścia z szeregów zakonnych, stały się przyczyną zwrotu ku stabilizacji życia zakonnego na zasadach niewiele odbiegających od dawnych. Okazało się, że nie wiadomo dokładnie, co należy zakwestionować, aby odnowa okazała się taką, o jakąś naprawdę chodzi. To *dzisiaj zakonów*, poniekąd uzasadnione konkretną ich sytuacją, zdaje się zawierać pewne zagrożenie: tendencję do zbytnej zwłoki i braku zdecydowania w odnajdywaniu tożsamości życia zakonnego w Kościele. Nadzieje lat 1964-1974 nie są przedawnione. Zamierzamy spojrzeć na nie z perspektywy wydarzeń lat następnych i odczytać to, co jest w nim trwałe.

Nie podejmujemy w szerszym zakresie zagadnienia odnowy życia zakonnego, mimo, że omawiani teologowie są nim na ogół bardzo zainteresowani. Niemniej końcowy wniosek dotyczący właśnie odnowy uważamy za ważny.

Wybrane fragmenty Rozdziału 3: KU NOWEMU ODCZYTANIU ISTOTY ŻYCIA ZAKONNEGO, s. 346-363.

Dwa pierwsze rozdziały stanowiły pewne zestawienie poglądów na istotę życia zakonnego, wyrażanych w posoborowym piśmiennictwie teologicznym. Jak widzieliśmy, poglądy te niejednokrotnie różnią się tak dalece, że istnienie dla nich jakiegoś *wspólnego mianownika* nie wydaje się rzeczą oczywistą. Niemniej istnieje parę zasadniczych zbieżności. Tak więc jest znamienne, że wszyscy omawiani teologowie odnoszą się do faktu istnienia życia zakonnego z pełną aprobatą. Nie spotykamy tendencji burzących, ani przewidywania jego rychłej, naturalnej śmierci. Przeciwnie, przypuszczają zgodnie, że przed życiem zakonnym stoją nowe zadania. Również tam, gdzie wskazują granice, których przekroczenie dla każdego instytutu stanowi cenę za życie – ujawnia się nadzieja, że świat ujrzy nowe, nieprzewidziane jeszcze oblicze życia zakonnego.

Zastanawiający wydaje się sposób, w jaki omawiani teologowie łączą swą podstawową akceptację z sygnalizowaniem poważnych wątpliwości lub przynajmniej z niedomówieniami dotyczącymi tak istotnych elementów, jak praktyka zakonnego posłuszeństwa czy też konsekracja zakonna. Wydaje się, że uczestniczą oni w swoisty sposób w równoczesnym *tak i nie* mówionym życiu zakonnemu przez współczesny świat. Mają – jak można sądzić – stałe przeświadczenie, że źródła życia zakonnego w Kościele są niezawodnie pewne i gwarantują jego prawdę. W rozważaniach szczegółowych tematów dotyczących tego życia zdają się jednak tę pewność zawieszać.

Podobnie wszystko, co zostało w dwóch pierwszych rozdziałach powiedziane przez naszych autorów w sprawie relacji: stan zakonny – niezakonny, nie tylko nie przygotowało terenu do uzgodnienia zdań, lecz ustawiło zagadnienie niejako w sytuacji bez wyjścia. Położenie jest tym bardziej kłopotliwe, że uczyniono to z wielorakich pozycji. I tak np. powołanie wszystkich do doskonałej miłości i wyjątkowa godność powołania zakonnego są prawdami równocześnie aktualnymi, choć nie wiadomo dokładnie, jak to jest możliwe⁹.

⁹ KK 39.

⁹ Por. R a h n e r, K., *Über die evangelischen Räte*, w: „Geist und Leben” 37(1964) 19-20.

Wszystkie formy życia chrześcijańskiego są komplementarne – ale życie zakonne ma pewną wyższość...⁹

Nie można mówić o zakonnikach i zwykłych *chrześcijaninach*, lecz zakonnicy to ci, którzy najpełniej są Kościołem¹⁰.

Charakter eklesjalny życia zakonnego znalazł się w centrum uwagi omawianych autorów. Zatrzymamy się więc nad tą sprawą dłużej, wysuwając równocześnie pewną propozycję sposobu patrzenia na genezę i znaczenie zakonnej praktyki posłuszeństwa.

Fakt, że zakony należą do charyzmatycznego porządku życia Kościoła, nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Niemniej żaden z teologów nie zadowala się tym ogólnym stwierdzeniem. Pytanie: *jak* zakonnicy są Kościołem – jest pytaniem niespokojnym, znajdujemy je w wielu postaciach. Spotykamy się zresztą nie z samym pytaniem, lecz z propozycjami odpowiedzi. I tak: nie są niczym więcej, niż Kościół, gdyż profesja zakonna nie jest jakimś *superchrztem*¹¹. Inna odpowiedź: są Kościołem najpełniej¹². Jest to, jak się wydaje, odpowiedź nieprecyzyjna, gdyż nie wiadomo dokładnie, czy zakłada ona bezkonkurencyjność zakonników w tym względzie. Jeśli tak – staje się praktycznie niemożliwa do przyjęcia. Jeśli nie – pozbawiona jest mocy: najgłębsze źródło *inności* stanu zakonnego pozostaje nadal zagadką.

Wielu autorów¹³ poszukuje początków życia zakonnego w Kościele pierwotnym, a nawet w grupie uczniów Chrystusa. Ta zgodna intuicja wydaje się nam bardzo znamienita, gdyż pozwala wyciągnąć ważny wniosek: rozumienie życia zakonnego jest możliwe jedynie w oparciu o fakt bycia Kościołem. Życie zakonne nie jest zjawiskiem powstającym wśród ludzi ochrzczonych niejako samodzielnie, a przez Kościół jedynie akceptowanym i popieranym, lecz wyłania się wprost z rzeczywistego życia Kościoła, z jego tajemnicy. Stanowi

⁹ Por. Tillard J.M.R., *Devant Dieu et pour le monde, Le projet des religieux*, Paris 1974, 297.

¹⁰ Por. H. Urs v. Balthasar *Glaubhaft ist nur Liebe*, Einsiedeln 1963, 90; *Le paradoxe de Instituts Séculiers*, VC 46(1974)200; *Życie oddane Bogu. Sens życia według rad ewangelicznych w dzisiejszych czasach*, Znak 24(1972)1164; *Wer ist ein Christ*, Einsiedeln 1968, 124.

¹¹ Por. Congar Y., *Baptême, sacerdoce et vie religieuse*, w: *La vocation religieuse et sacerdotale*, Paris 1969, 32.

¹² Por. Congar U., *L'adaptation et la rénovation de la vie religieuse*, Paris 1967, 13-14; *Baptême, sacerdoce et vie religieuse*, 26.

¹³ Por. Regamey, P.R. *Paul VI donne aux religieux leur charte*, Paris 1971, 20; H. Urs v. Balthasar, *Die Grossen Ordensregeln*, Einsiedeln 1974, 20-21; Schillebeeckx E., *La mission de l'Église, Approches théologiques 4*, Bruxelles 1969, chap. III: *La vie religieuse*, 239; Tillard J.M.R., *Devant Dieu et pour le monde*, 163-193; Galot, J., *Pourquoi la vie religieuse*, Revue des Communautés Religieuses, janvier-février 1965.

organiczną jedność z całością życia pierwszych gmin chrześcijańskich. Wszelkie wyodrębnienie z życia gminy podałoby w wątpliwość trwanie w jedności z Kościołem.

Wydaje się, że jest pewna, i to bardzo ważna przyczyna wyodrębnienia się stanu zakonnego w Kościele począwszy od IV wieku: praktyczny zanik katechumenatu w formie takiej, jaką znał Kościół wieku drugiego, trzeciego i czwartego¹⁴. Przyczyna ta jest, jak można się domyślać, przyjmowana i zakładana milcząco przez naszych teologów. Dochodzi do głosu, choć w sposób anonimowy, we wszystkich tekstach podkreślających autentyczność życia chrześcijańskiego w zakonach, w przeciwieństwie do życia pozostałych chrześcijan, spośród tych ostatnich jedynie wyjątki potrafią wejść na drogę do świętości, czyli na normalną drogę człowieka ochrzczonego.

Uważanie życia zakonnego za spadkobiercę organizacji życia np. pierwszej gminy jerozolimskiej, praktykującej wspólnotę dóbr materialnych, wydaje się uproszczeniem. Zauważmy, że liczne decyzje na sprzedawanie majątku i oddawanie pieniędzy apostołom dla dobra brzośkich, miały motyw wyraźny je przerastający: radość z przynależności do Kościoła, w którym obecny jest Zmartwychwstały Pan i w którym działanie Ducha Świętego przejawia się z mocą. Można raczej mówić o przemożnym pragnieniu oddania się całkowicie do dyspozycji temu Kościołowi, nie zachowując dla siebie niczego. Gotowość służenia swoim mieniem cechowała pierwszych chrześcijan również wtedy, gdy nie sprzedawali oni wszystkiego, co posiadali¹⁵. Warunek: prawda i szczerłość deklaracji wobec Kościoła¹⁶.

Dochodzimy tu do źródła jednego z najtrudniejszych tematów dotyczących życia zakonnego: do zakonnego posłuszeństwa. Spośród trzech ślubów zakonnych ten właśnie budzi najwięcej wątpliwości. Pojawiła się opinia, że niemożliwą jest rzeczą znalezienie w ewangelii uzasadnienia dla praktyki zakonnego posłuszeństwa. Wszelkie próby sprowadzania go do obowiązku naśladowania Chrystusa posłusznego aż do śmierci – są pełne nieudolności. W żaden sposób nie wiadomo, dlaczego najściślejsze pełnienie woli Ojca ma dotyczyć jedynie niektórych. Jeśli jest prawdą, że wszyscy chrześcijanie są wezwani do miłości doskonałej, właśnie posłuszeństwo musi w ich życiu ujawnić się jak najpełniej. Stwierdzamy brak wystarczającej odpowiedzi na pytania stawiane pod adresem prak-

¹⁴ Por. Fetkowski, A., Marczewski, M., *Co to jest katechumenat*, AK 88(1977) 182-184.

¹⁵ Por. Dz 9,36-39; *List do Diogneta*, 5 w: Michalski M., *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1975, 118.

¹⁶ Por. Dz 5,1-14.

tyki zakonnego posłuszeństwa. Taka sytuacja nasuwa przypuszczenie, że właśnie tutaj może dziać się coś decydującego dla wyjaśnienia istoty życia zakonnego. Należy zauważyć, że charakter instytucjonalny życia zakonnego ma u podstaw właśnie ślub (lub przyrzeczenie) posłuszeństwa. Geneza tego ślubu pozostaje niemal tajemnicza. Stoimy jednak wobec faktu: w historii Kościoła bardzo wcześnie zaistniała taka właśnie praktyka. Jeśli korzeni życia zakonnego należy szukać w Kościele pierwotnym¹⁷, nie sposób pominąć sprawy posłuszeństwa. Ukazuje się ono jako *posłuszeństwo Kościołowi*, który jest obecnością Chrystusa w świecie i którego jedynym celem jest wypełnienie Woli Ojca. Jedynie Duch Święty działający w Kościele może wprowadzić w tajemnicę posłuszeństwa Kościołowi, a także wzbudzić pragnienie całkowitego przyłgnięcia do Woli Boga objawianej poprzez Kościół.

Do pierwszych gmin chrześcijańskich sięga się po rozeznanie i doświadczenie rzeczywistości Kościoła. Wewnętrzna treść i znaczenie posłuszeństwa we wspólnocie Kościoła przekracza jego przydatność w dziedzinie organizacji życia i działalności apostołskiej wspólnot. Posłuszeństwo to jest upragnioną manifestacją rozpoznania Planu Boga, który przewidział dla ludzi *czas Kościoła*. Jest wyrazem rozradowania się człowieka na wieść o pełnym mocy działaniu Boga w ludziach i poprzez ludzi w dziejach świata. Ponieważ taki ideał posłuszeństwa zakłada niejako *idealną* wspólnotę Kościoła, dlatego życie zakonne spełnia w Kościele niepowtarzalną rolę: poprzez nie Kościół może, a nawet jest przynaglany, aby wciąż na nowo odkrywać działającą w sobie moc Ducha Chrystusa Zmartwychwstałego.

Twierdzenie, że ślub posłuszeństwa jest decydującym elementem życia zakonnego, nie jest nowe. Historia zna zakony wymieniające ten ślub jako jedyny, zawierający w sobie pozostałe. Tym, co chcemy uwydatnić, jest fakt, że zakonnicy przez ślub posłuszeństwa zespalają się z tajemnicą widzialnego Kościoła niejako całym obszarem swej egzystencji. Konsekracja zakonna jest utrwaleniem tego stanu.

Określenie istoty życia zakonnego nie wyczerpuje się jednak w stwierdzeniu specyficznego, szczególnie związanego z tajemnicą Kościoła, charakteru chrześcijańskiego posłuszeństwa Bogu. Nie uzyskaliśmy do tej pory pełnej odpowiedzi na pytanie o *sposób*, w jaki życie zakonne jest usytuowane we wspólnocie Kościoła, o rodzaj – w najogólniejszym sensie – jego relacji do pozostałych stanów egzystencji chrześcijańskiej. Aby tę sprawę uwyraźnić, rozpatrzmy obecne życie zakonne w dwóch aspektach: struktury i znaku. Są to

¹⁷ Por. Stępień, J., *Organizacja pierwotnego Kościoła w listach św. Pawła*, STV 2(1964) f.1-2, 309-404.

aspekty najczęściej brane pod uwagę przez omawianą grupę teologów.

Mówiąc o komplementarnym charakterze struktury życia, rozumiemy słowo *struktura* zgodnie z jego powszechnie przyjętym znaczeniem: zespół elementów stanowiących pewną całość, oraz wzajemnych relacji między tymi elementami. W naszym przypadku słowo to będzie miało, z konieczności, podwójny sens. Najpierw odniesiemy je do całego Kościoła, a następnie do poszczególnych form egzystencji chrześcijańskiej. Egzystencji tej nie cechuje jednolitość. Przeciwnie, od samego początku jest zróżnicowana. Co więcej, występują w niej elementy przeciwstawne, niesprowadzalne do siebie, np. życie w małżeństwie – dziewictwo; bycie w świecie – odejście od świata. Jest to typowy dla modelu komplementarnego paradoks: wielość zjawisk wykluczających się wzajemnie, a równocześnie niezbędnych dla objawienia jakiejś rzeczywistości. Metodologiczna zasada komplementarności początkowo była modelem myślowym jedynie w fizyce i w naukach przyrodniczych. Z wielu względów okazała się jednak możliwa i odpowiednia do zastosowania również w dogmatyce¹⁸.

Komplementarny model struktury Kościoła zakłada różnorodność form posuniętą aż do wzajemnego wykluczania się, jak również ich dogłębną więź i zasadniczą jedność polegającą na objęciu tą samą miłością Boga i na wezwaniu do pełnej odpowiedzi na tę miłość. *Wszystkie* formy, w oparciu o swą wewnętrzną treść, wyrażają tajemnicę Kościoła. Wypowiedzi ostatniego Soboru nie pozwalają o tym wątpić.

Od tego momentu będziemy używali słowa *struktura* odnosząc go do sposobu życia w obrębie poszczególnych form. Otoż struktura każdego sposobu życia w Kościele musi być taka, aby wszystkie warunki egzystencji chrześcijańskiej¹⁹ mogły być realizowane. Nie widać nic, co mogło by ograniczyć stopień ich realizacji w którymkolwiek stanie. Nawet sprawa związanych z życiem zakonnym ułatwień w realizowaniu tych podstawowych wymagań jest względna. Trudno zaprzeczyć, że struktura życia zakonnego ułatwia realizowanie wezwania do życia Ewangelia. Posiada jednak również właściwe

¹⁸ Na możliwość stosowania modelu komplementarnego w dziedzinie dogmatyki wskazuje m.in. fakt, iż w Dokumentach Soborowych spotykamy równoczesne ujęcia Kościoła jako będącego jedno z Chrystusem: Ciało Chrystusa, którego On jest Głową (KK 7) – oraz Oblubienicy umiłowanej przez Chrystusa (KK 6), co z kolei zdaje się zakładać pewną odrębność. Zestawienie to, w kontekście bogactwa innych obrazów biblijnych Kościoła, wskazuje na jego tajemniczą rzeczywistość.

¹⁹ Congar Y., *Ministères et laïcité dans les recherches actuelles de la théologie catholique romaine*, „*Verbum Caro*” 71-72(1964) 135-136; *Baptême...*, 27.

sobie zagrożenia²⁰. Sytuacja taka jest normalna na obecnym etapie historii Zbawienia. Bezcelowe byłoby rozpatrywanie jakiejś formy życia Kościoła, w którym nie ma miejsca dla grzeszników. Takiego Kościoła nie ma.

Jaki więc obraz Kościoła wydobywa model struktur komplementarnych? Jeśli wyjdziemy z oczywistego stwierdzenia, że Kościół nie jest dokładnie tym samym, co Królestwo Boże, że podlega owemu jeszcze nie obok już dokonanego w Chrystusie – obraz ten będzie pozbawiony ostrości, niejako spowity mgłą. Nieostrość ta będzie jego cechą charakterystyczną, będzie warunkiem jego prawdy i piękna. Żaden stan w Kościele nie jest wolny od niejednoznaczności powodującej – często twórcze – napięcia.

Jest również druga możliwość odczytania takiego obrazu, przy czym obie wydają się równocześnie prawdziwe; obie też wymagają wprowadzenia niejako poprawki na obecność obserwatora i jego konkretną sytuację. Tak więc – jest to obraz wyraźny, choć cały jest świadectwem stojącej za nim Tajemnicy. Czas Kościoła jest czasem miłosierdzia przekraczającego wyniki wszelkich ludzkich porównań i sądów. *Bóg nie da się pokonać słabością człowieka* – pisze Joseph Ratzinger – *właśnie jako grzesznika na nowo go przyjmuje, zwraca się ku niemu, uświęca go i kocha... Taka jest paradoksalna postać Kościoła, w którym to, co boskie, występuje zawsze tylko wraz z tym, co ułomne, stanowiąc dla wierzących znak tym większej miłości Boga. Wstrząsająca wierność Boga i niewierność ludzi, charakterystyczna dla struktury Kościoła, jest równocześnie dramatyczną postacią łaski, jako łaski udzielanej tym, którzy sami w sobie są jej niegodni²¹.*

Zasada komplementarności dotyczy form życia aktualnie istniejących w Kościele, czyli tych, w których rzeczywistość Kościoła aktualnie przejawia się. Nie wchodzi tu w grę stopień uwyrażnienia poszczególnych form, a także nieodłączna od biegu historii ich transformacja. Jeśli jest prawdą, że Duch Święty nieustannie działa w Kościele, jest również prawdą, że udziela odpowiednich, tj. potrzebnych na danej przestrzeni czasu charyzmatów. Kościół w każdym czasie mógł być czytelny dla świata. Gdy dopatrywaliśmy się początków życia zakonnego w Kościele pierwotnym, bynajmniej nie chcieliśmy twierdzić, że życie zakonne istniało tam już. Nie

²⁰ Huyghe G., *Pour un renouveau de la vie religieuse. Quelques applications pratiques*, w: *Les religieux aujourd'hui et demain. Problèmes de vie religieuse*, Paris 1964, 159-177; *Vie religieuse et apostolat. L'unité de la vie chez l'apôtre*, w: *L'adaptation et la renouveau de la vie religieuse*, Paris 1967, 169-173.

²¹ Por. Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, 286.

istniało; istniały korzenie, z których taka właśnie forma życia mogła wyrosnąć. Znamy więc Kościół bez życia zakonnego, a czyż można zaprzeczyć, że był on w pełni Kościołem? W naszych zaś czasach obecność życia zakonnego traktowana jest jako nieodzowna²². Tak więc sądzimy, że zasada komplementarności odnosi się do życia zakonnego jedynie na przestrzeni jego dziejów. Kościół pierwszych wieków miał również strukturę komplementarną, lecz w grę wchodził zespół form życia nie identyczny z późniejszym. Dotyczy to również form, które może zaistnieją w przyszłości, a obecnie są dla nas nie do przewidzenia, jak samo działanie Ducha Świętego, które jest u ich źródeł.

Niezaprzeczalny jest fakt, że życie zakonne swoiście reprezentuje Kościół w społeczeństwie, w którym istnieje. Można tę reprezentację uznawać lub nie, cenić ją lub lekceważyć, wykazywać jej nieaktualność, czy też aktualność taką, jak nigdy dotąd²³, niemniej z samym faktem liczyć się trzeba. Jak to jest możliwe, że pewna forma egzystencji chrześcijańskiej, komplementarna względem innych form, posiada walor unaoczniania Kościoła w świecie?

Wyjaśnienie istoty życia zakonnego w aspekcie znaku jest często spotykane w pismach teologów interesującego nas dziesięciolecia. Na pierwszy plan wysuwany jest radykalizm ewangeliczny. Wydaje się jednak, że radykalność nie decyduje o specyfice życia zakonnego. Wszak decyzja na chrzest, ewentualnie świadome potwierdzenie swego chrztu otrzymanego w dzieciństwie, wymaga postawy radykalnej, bez względu na stan życia; natomiast gdyby życie zakonne uzasadniało swój charakter znaku postawą radykalną – popadłoby w sprzeczność.

Postawa radykalna zawiera w sobie przeciwstawienie, a nawet sprzeciw wobec sytuacji aktualnie istniejącej w jakiejś społeczności. Jest znakiem sprzeciwu wobec wszelkiego umniejszania lub lekceważenia jakiejś konkretnej wartości. W naszym przypadku byłby to sprzeciw wobec chrześcijaństwa niejako w *osłabieniu*, wobec życia pełnego niekonsekwencji względem przyjętej formalnie Dobrej Nowiny. Uznanie radykalności za podstawową cechę stanu zakonnego, wyróżniającą go w Kościele, prowadziłyby do dualizmu, który nie pozwoliłby przekroczyć podziału społeczności Kościoła na zakonników i *zwykłych chrześcijan*. Różnorodność powołań w Kościele nie ma nic wspólnego z tym dualizmem.

²² Por. DZ 1; DM 19; P a w e ł VI, przemówienie do Unii Przełożonych Generalnych (USG), 25 maja 1973, Osserv. Rom. 29.V.1973;

²³ Por. K ö n i g F., *Chrystus i świat*, Kraków 1975, 264-268; Autor mówi o Kościele. Kontekst pozwala jednak – jak się wydaje – odnieść ten tekst do życia zakonnego.

Nie bez znaczenia jest fakt, że w dokumentach Soboru Watykańskiego II radykalność nie jest ukazana jako specyficzna cecha stanu zakonnego. Wyeksponowane jest wprawdzie zróżnicowanie dotyczące decyzji naśladowania Chrystusa, lecz jednoznaczna interpretacja tego zróżnicowania jako różnicy w radykalności przyjęcia Ewangelii nie wydaje się oczywista. Określenie podane przez Sobór odczytujemy jako zaproszenie do poszukiwania dalszych interpretacji. Stąd nasza próba rozważenia stanu zakonnego w aspekcie znaku – *zageszczzonego Kościoła*²⁴.

Znak rozumiemy jako pewną rzeczywistość, która wskazuje na inną rzeczywistość niedostępną bezpośrednio; pozwala na poznanie jej istnienia, na pewne wniknięcie w jej wewnętrzną treść oraz rodzaj więzów łączących tę rzeczywistość z nami. W znaku wreszcie pojawia się możliwość skomunikowania się z rzeczywistością niepoznawalną i tajemniczą²⁵.

Cały Kościół jest dla świata znakiem obecności Boga i Jego zbawczego dzieła dokonanego w Jezusie Chrystusie. Każdy stan w Kościele jest znakiem; każdy też jest narażony na niebezpieczeństwo dawania antyświadcstwa. Nie zamierzamy zajmować się w niniejszej pracy charakterem znaku poszczególnych stanów, czy też form życia w Kościele, choć byłby to temat bardzo interesujący. Poprzestaniemy jedynie na rozpatrzeniu znaku, którym jest życie zakonne.

²⁴ Określenie „zageszczony” Kościół może budzić zdziwienie. Nie jest ono jednak zupełnie obce na terenie dogmatyki. Ka. F. B l a c h n i c k i referując w swym artykule: *Słowo – wiara – sakrament* (w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, 41) sposób rozumienia przez K. R a h n e r a jedności słowa Bożego i sakramentu, pisze: *K. Rahner osiąga tę jedność sprowadzając sakrament do słowa. Określa on sakrament jako słowo Boże skuteczne ex opere operato. Sakrament to słowo Boże w postaci najbardziej „zageszczonej” i w najwyższej postaci swej skuteczności, na najwyższym stopniu swej aktualizacji* (K. R a h n e r, *Wort und Eucharistie*, w: *Sth IV, Einsiedeln 1962, 313-35*). Autor powołuje się nadto na podobne koncepcje w postaci nierozwiniętej wyrażane przez protestanckiego teologa M. L a c k m a n n a oraz H. S c h l i e r a. Zestawienie relacji: słowo Boże – sakrament oraz Kościół – życie zakonne, nie sugeruje wprawdzie podobieństwa sposobów ich rozpatrywania, niemniej w naszym przypadku zasadniczy sens określenia *zageszczony* w odniesieniu do Kościoła jest podobny: zawiera prawdę, że istota życia zakonnego równocześnie wyczerpuje się i niewyczerpuje w określeniu go – w aspekcie znaku – jako życia Kościoła; zawiera też w sobie pewną możliwość uchwycenia sposobu, w jaki ten paradoks staje się rzeczywistością. Warto w tym miejscu nadmienić, iż M. D. C h e m u również sygnalizuje wspomniany paradoks: *...le problème de la spécificité de la vie religieuse devient délicat. Je suis convaincu que la vie religieuse possède un élément spécifique. La grâce baptismale, par laquelle nous avons un être divin, ne suffit pas à expliquer la vocation religieuse (Ouel est l'élément spécifique de la vie religieuse?, w: La vocation religieuse et sacerdotale, Paris 1969, 20-21)*.

²⁵ Por. G r z e ś k o w i a k J., *Znak – Symbol – Liturgia*, *Znak* 28(1976)353-373; Autor zestawia i analizuje sposoby rozumienia znaku i symbolu przez liczną grupę teologów, a także znawców semiologii i lingwistyki. Nasze sformułowanie jest wyraźnym skrótem i uproszczeniem, jednak – jak sądzimy – uprawnionym i dla naszych celów wystarczającym.

Znak ten określiliśmy jako *zagęszczony Kościół*. Sformułowanie to, wbrew pozorom, nie wskazuje na radykalizm ewangeliczny jako na wyróżniającą cechę życia zakonnego. Przeciwnie, otrzymuje sens jedynie w oparciu o założenie, że w każdej formie autentycznie chrześcijańskiego życia podjęte są radykalne wymagania Ewangelii zawarte np. w *kazaniu na górze* (Mt 5,1-7,29). Określenie *zagęszczony Kościół* czerpie swą treść z faktu, że życie zakonne otrzymuje swój byt *tak jak Kościół* bez jakichkolwiek racji poza wolną Miłością Boga zbawiającego świat. Gdyby pominęło się płaszczyznę wiary – Kościół nie powinno być; nie powinno być również życia zakonnego. Kościół jest spełnioną i spełniającą się równocześnie Obietnicą Boga: życie zakonne czerpie swój byt z tej Obietnicy. Dlatego też – jak w przypadku Kościoła – żadne badania na drodze spekulatywnej nie mogą doprowadzić do pełnego uchwycenia jego istoty; ono pozostaje tajemnicą.

Poszczególne elementy życia zakonnego uwyraźniają podstawowe warunki egzystencji chrześcijańskiej, takie, jak wiara, nadzieja, miłość, wspólnota, służba, świadectwo, nieustanna modlitwa. Można powiedzieć, że ta forma życia jest – za sprawą Ducha Świętego – cała z nich niejako uczyniona. Bezwarunkowość wiary wobec Słowa Bożego, choć dotyczy w sposób radykalny wszystkich chrześcijan, tutaj staje się źródłem nowej formy życia przyjmowanej przez człowieka na zawsze. Stan życia oparty na bezwarunkowej odpowiedzi wiary dzieli losy wiary w świecie i w Kościele: jej liczne zagrożenia, lecz także jej tajemniczą owocność, przekraczającą wszelkie ludzkie przewidywania. Życie zakonne w samym swoim bycie jest znakiem nieodparcie wskazującym na fakt i tożsamość Kościoła.

Uniezależnienie specyfiki życia zakonnego od radykalizmu ewangelicznego (co bynajmniej nie osłabia konieczności oparcia również życia zakonnego na tym radykalizmie) usuwa powód nieporozumień prowadzących do dewaluacji życia zakonnego. W dobie dowartościowania miejsca katolików świeckich w Kościele, stan życia wysuwający swą radykalność w naśladowaniu Chrystusa jako cechę wyróżniającą go, staje się niezrozumiałą. Można się spodziewać, że koncepcja *zagęszczonego Kościoła* ostałaby się również wtedy, gdyby Lud Boży – teoretycznie rzecz biorąc – szedł za Chrystusem naśladowując Go i wypełniając Jego Słowa z wszystkimi ich radykalnymi wymaganiami.

Konsekracja dokonująca się w ślubach zakonnych – jakkolwiek by się ją pojmowało – jest włączeniem kogoś w społeczność będącą znakiem – *zagęszczonym Kościołem*. Konsekracja zakonna sprawia, że kontemplacja, nieustanna modlitwa i ofiara ma być dla człowieka nie tylko możliwością w ramach odpowiedzi na Miłość. Złożone

śluby lub przyrzeczenia stanowią przejście od możliwości spontanicznych odpowiedzi na działanie łaski do rzeczywistości, którą właśnie określamy jako zagęszczony Kościół. Cała konstrukcja życia zakonnego, często budząca zdziwienie, ma na celu umożliwienie objęcia całości życia zakonników konsekwencjami trwania w konkretnej wspólnotie Kościoła, decyzji na służbę i dawanie świadectwa – oraz, jeśli odwołamy się do zdania J. Ratzingera na temat podstawowych elementów Kościoła, najgłębszego wejścia w tajemnicę przebaczenia, w nawrócenie, pokutę i wspólnotę eucharystyczną²⁶. Ten, kto doświadczył konkretnych sytuacji wynikających z triady: wspólnota, służba, świadectwo – będzie pragnął wchodzenia w podobne sytuacje nadal. Gdy w grę wejdzie „odkrycie” posłuszeństwa Kościołowi (o którym mówiliśmy wyżej) oraz podobieństwo charyzmatów – mamy do czynienia z wezwaniem do życia zakonnego.

Należy zauważyć, że życie zakonne oparte jest na wchodzeniu w coraz ściślejszą więź z Chrystusem, nie zaś na udowadnianiu doskonałości swej chrześcijańskiej postawy w sytuacjach granicznych wynikających ze ślubów. Od dawna przyjęty, choć obecnie często kontrowersyjny termin *radę ewangeliczne* ma tutaj głębokie uzasadnienie. Określenie *rada* zawiera zaproszenie do wejścia w tajemnicę. Odnosi się do wszystkich, lecz zakonnicy nie chcą innej zasady organizującej ich życie. Wszystko co zbędne nie musi być z ich życia eliminowane: po prostu nie istnieje, gdyż tam nie posiada racji istnienia. Takie uzasadnienie ma np. bezżenność zakonników, dla której Kościół nadaje konsekracji zakonnej sens zaślubin z Chrystusem. Tutaj również życie zakonne ukazuje się jako *zagęszczony Kościół*: cały Lud Boży jest oblubienicą, a więc możliwy jest akt zaślubin wyrażony w profesji zakonnej.

Nie jest przypadkiem, że społeczeństwo spodziewa się po zakonnikach *wszystkich konsekwencji życia Ewangelią*, a dostrzegane braki bywają powodem wyraźnego zgorznięcia. Dziwi nie tyle grzech osoby zakonnej, ile związany z nim brak pokuty i znaków nawrócenia. Kontakt ze środowiskiem zakonnym może być objawieniem Kościoła w jego najgłębszej istocie, a tym samym otworzeniem świata Ewangelii. Może też być ukazaniem karykatury Kościoła – karykatury wyjątkowo przekonującej właśnie ze względu na charakter znaku „zagęszczonego Kościoła”.

Omawiani autorzy zgodnie sygnalizują brak w życiu zakonnym świadectwa dawanego poprzez ubóstwo, świadectwa, które miałyby znaczenie dla ludzi naszego wieku. Równocześnie pojawiają się sugestie, by domy zakonne mogły być właśnie teraz miejscami,

²⁶ Por. Ratzinger J. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, 284.

w które można przyjść, aby dołączyć do nieustannej modlitwy Kościoła, aby znaleźć się w zasięgu działania więzów najbardziej typowych dla wspólnoty będącej Kościołem. Zakony mają być znakiem zdumiewającym tak, jak ma nim być cały Kościół. Mają w tym swoistą funkcję: unaoczniania światu mocy, która czyni Kościół społecznością zdumiewającą.

Proponowane przez nas ujęcie życia zakonnego w aspekcie znaku jako *zageszczonogo Kościoła* nie może być niczym więcej niż jedną z wielu prób mówienia o Tajemnicy. Podobnie rzecz się ma z rozpatrywaniem tego życia jako jednej z komplementarnych form egzystencji chrześcijańskiej. Gdy mówimy o *zageszczonym Kościele* – Kościele, który jest niedefiniowalną tajemnicą, czy też gdy wypowiadamy się o strukturze tej tajemniczej rzeczywistości posługując się modelem form komplementarnych – w nieunikniony sposób objawia się nam ograniczoność naszych możliwości.

Obecność Tajemnicy nie łączy się jednak z krępującym poczuciem narzuconych barier. Przeciwnie: świadomość niewystarczalności ludzkich sposobów myślenia i definiowania, w zestawieniu z istniejącą rzeczywistością – w tym przypadku z rzeczywistością życia zakonnego w Kościele – wyzwala rozradowanie przewyższające wszelką możliwą satysfakcję z rozszyfrowania jakiegoś odcinka tajemnic natury. Tej tajemnicy nie rozszyfrowuje się, lecz wchodzi się w nią; zaś radość wchodzenia w Tajemnicę nie ma nic wspólnego z satysfakcją. Obecność tajemniczej rzeczywistości, raczej władającej Kościołem niż będącej w jego władaniu²⁷, stanowiła podstawowe założenie w naszej pracy, choć postępowanie na poszczególnych jej etapach mogło nie czynić go wyraźnym. Każdy chrześcijanin nosi w sobie coś z tej tajemnicy²⁸. Nie można jej poznać. Można jedynie przyjąć jej świadectwo i rozpocząć drogę²⁹ w jej nieskończoność objawioną nam w Jezusie Chrystusie.

ZAKOŃCZENIE, s. 364-366.

Powróćmy do dwóch pytań stanowiących motyw tej pracy: czym jest życie zakonne? oraz: jak łączy się prawda o powszechnym wezwaniu do miłości doskonałej z prawdą o szczególnym powołaniu do życia zakonnego? Wyboru dziesięciolecia 1964-1974 nie wiązaliśmy z nadzieją znalezienia zgodnych i ostatecznych odpowiedzi. Spodziewaliśmy się spotkać raczej intuicyjnie obierane kierunki poszukiwań,

²⁷ Por. Bouyer L., *L'Église de Dieu. Corps du Christ et Temple de l'Esprit*, Paris 1970, 35.

²⁸ Por. KK 9; 10; 11; 12; 13.

²⁹ Por. Dz 9,2.

ukazujące w tym dynamicznym okresie narodziny odnowionego samorozumienia Kościoła, a więc również życia zakonnego. Tak też się stało.

Sądźmy, że cel podjętych badań został w jakiejś mierze osiągnięty, a sformułowane stwierdzenia mogą okazać się pomocne zarówno w uwyrażeniu motywów decyzji podjęcia życia zakonnego, jak również w osiągnięciu orientacji wśród wielu niejasności związanych z obecnością zakonów, zwłaszcza określanych mianem tradycyjnych, w Kościele i świecie współczesnym.

Zakony te spełniły i spełniają zadanie, do którego zostały w odpowiednim momencie dziejów Kościoła powołane. Gdy inicjacja chrześcijańska ogromnej większości chrześcijan została sprowadzona niemal do formalności oderwanej od wielostronnej i gruntownej formacji – zakony stały się ośrodkami życia prawdziwie chrześcijańskiego. W nich kwitła i rozwijała się zarówno myśl chrześcijańska, jak i kontemplacja. Dlatego też wszelkie tendencje odnowy lub reformy w Kościele wiązały się z życiem zakonnym; wychodziły z już istniejących klasztorów, lub były dziełem nowopowstających ruchów i rodzin zakonnych. Obecne czasy mają pod tym względem znamię inności: proklamacja powszechnego wezwania do pełni chrześcijańskiej doskonałości znalazła grunt na tyle przygotowany, że jej oczywistość nie jest kwestionowana. Jeśli to twierdzenie jest prawdziwe, staje się podłożem nowej sytuacji zakonów w Kościele. Nie tylko na nie spogląda się mówiąc o życiu pełną Ewangelią; od nich zaś wymaga się wyrazistości charyzmatu.

Doszliśmy tutaj do przyczyny, dla której nie zwróciliśmy w naszych rozważaniach szczególnej uwagi na społeczności zakonne powstałe w ostatnich dziesiątkach lat. Ich charyzmat – na ogół – przejawia się z mocą, tym samym nie sposób kwestionować ich aktualności. Nie przeciwko nim skierowane są liczne zastrzeżenia sygnalizowane przez autorów wymienionych w tej pracy. Podobną drogę przebyły w swoim czasie wszystkie rodziny zakonne zwane obecnie tradycyjnymi. Zasadnicza sytuacja wszystkich zakonów w Kościele jest podobna i wynika zarówno z ich istoty, jak i z uwarunkowań historycznych. Ich obecność jest niezbędna, lecz nie jest to obecność oaz intensywnego życia Ewangelią na terenie chrześcijaństwa przeżywanego zwyczajnie. Takie ujęcie może się jeszcze nasuwać; na dalszą metę wydaje się jednak niejako pomniejszeniem rzeczywistości Kościoła, który cały jest wypełniony wielorakimi darami Ducha.

Wróćmy jednak do konkretnej sytuacji zakonów i zgromadzeń zwanych tradycyjnymi, mających ze sobą wiele doświadczeń w ciągu wieków. W oparciu o wszystko, co powiedzieliśmy wyżej, można – jak się wydaje – poznać w pewnym stopniu przyczynę kryzysu w jakim się znalazły. Bardzo upraszczając sprawę, można zaryzykować przypusz-

czenie, iż w szeregach zakonnych znalazło się wiele ludzi dobrej woli, poszukujących gorliwie życia autentycznie chrześcijańskiego przeżywanego w wymiarze społecznym, lecz jedynie „godzących się” niejako na charyzmat właściwy danemu zakonowi. Jakże inaczej możnaby tłumaczyć sygnalizowane przez naszych autorów ogromne trudności wynikające ze sposobu myślenia samych zakonników³⁰? Wszak trudno przypuszczać, by chodziło tutaj o ludzi złej woli. Została zagrożona tożsamość poszczególnych zakonów, a tym samym szansa ich przetrwania. Wytworzona w ten sposób sytuacja jest niezmiernie trudna do przewyciężenia.

W konkretnej rzeczywistości Kościoła, niektórych zwłaszcza rejonów świata, pospieszne usuwanie tego stanu rzeczy nie wydaje się jednak słuszne. Wspólnoty zakonne, choć niedomagające z powodu częściowej utraty swej tożsamości, są niezmiernie potrzebne i pożyteczne w konkretnym Kościele. Na nie Kościół może liczyć, one przejęły szereg ważnych działań. Są środowiskami, w których niezawodnie spotyka się wiarę wraz z jej przejawami. Tę sytuację utrzymuje się, gdyż nie jest ona wyraźnie błędna, a ludzie oddani całkowicie Bogu są bardzo potrzebni. Jest to jednak sytuacja – o ile nasz sąd jest uprawniony – tymczasowa, nabrzmiała koniecznością wyzwolenia się z wszystkiego, co nie pokrywa się z istotą życia zakonnego. Jedynie ostre widzenie tej tymczasowości umożliwia rozumienie sensu życia zakonnego dzisiaj.

Równocześnie wydaje się, że ze słuszością można się spodziewać, iż taki stan rzeczy ma swoje miejsce w Bożych zamiarach. O istniejących obecnie zakonach „tradycyjnych” wiadomo, że zdolne były przebyć długotrwałą próbę posłuszeństwa wobec tajemniczego, krzyżującego je Planu Boga. Czyż można im odmówić wiarygodności, skoro sprostały tak trudnemu zadaniu i trwają w nim nadal? Nie wiadomo też jak długo przyjdzie im jeszcze trwać na tej dziwnie trudnej pozycji w Kościele. Nowo powstające zgromadzenia zakonne wnoszą ożywczą nadzieję i pewność, że ten nurt charyzmatyczny nie wygaś.

Chociaż dla wielu zakonów określanych jako tradycyjne czas ich „zmartwychwstania” jest tajemnicą – nadzieja na jego nadejście jest w pełni uzasadniona: przez ofiarne posłuszeństwo wobec Bożego Planu prowadzi droga do życia. Zaskoczeniem może być „nowość” tego życia. Można słusznie przypuszczać, że nie będzie to czas triumfu, lecz pokornego i pełnego niewymownej radości przyjęcia nowej, nieznannej jeszcze sytuacji, której trzeba będzie w Duchu Świętym sprostać.

³⁰ Por. Huyghe G., *Pour un nouveau...* 157-158.

Księdzu Profesorowi Andrzejowi Zuberbierowi składam serdeczne podziękowanie. Jestem przekonana, że trud naukowca i kapłana-pedagoga owocuje, mimo iż studenci Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie kończący każdego roku swoje prace tworzone pod Jego kierunkiem rozpiechrzają się po świecie – a na wyniki ich trudów i przemyśleń patrzy się obecnie z perspektywy nowych doświadczeń i znaków działania Ducha Świętego w Kościele.

S.M. Jana (Helena) Szmigielńska – dr teol., uczennica ks. prof. A. Zuberbiera.

Wykaz używanych skrótów

ACrb	Analecta Cracoviensia
AK	Ateneum Kapłańskie
DM	Dekret o działalności misyjnej Kościoła (<i>Ad gentes divitius</i>)
DZ	Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego (<i>Perfectae caritatis</i>)
KK	Konstytucja dogmatyczna o Kościele (<i>Lumen gentium</i>)
STV	Studia Theologica Varsaviensia
VC	Vie Consacrée

Sotto lo sguardo del Maestro. I ricordi a proposito della ricerca dell'essenza della vita consacrata

L'autrice di questo articolo è una delle discepole del Prof. Zuberbier. Lei ritorna ai tempi, quando ha preparato la sua tesi di laurea. Il tema della tesi era seguente: *I tentativi della descrizione dell'essenza della vita consacrata nella letteratura teologica degli anni 1964–1974*. All'inizio dell'articolo l'autrice ricorda le lezioni del Prof. Zuberbier, tenute all'Accademia della Teologia Cattolica a Varsavia. Poi presenta delle più importanti idee della sua tesi. Il posto centrale occupa il Concilio Vaticano II, il cui ha presentato un'idea del rinnovamento della vita consacrata. Tutti quanti nella Chiesa sono chiamati alla santità. L'autrice riporta delle opinioni dei più importanti teologi del nostro secolo a proposito del suo tema, tra cui K. Rahner, H. Urs von Balthasar, Y. Congar ed E. Schillebeeckx. La vita consacrata viene vista sotto l'aspetto della struttura e del segno. Il suo riferimento ultimo è la Chiesa come „la Chiesa densissima”.

J. (H.) Szmigielńska